

Elżbieta Jaszczurowska

Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

ORCID: 0000-0002-0286-4596

Mirosław Laszczak

Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

ORCID: 0000-0001-6060-4285

**KICZ JAKO ZAGROŻENIE
W KSZTAŁTOWANIU WŁASNEGO ŻYCIA
I W REALIZACJI ŻYCIOWYCH CELÓW**

**KITSCH AS THE THREAT IN SHAPING
ONE'S OWN LIFE AND IN ACHIEVING
IMPORTANT LIFE GOALS**

ABSTRACT

Pragnienia łatwego życia i tego, żeby było zawsze prościej i przyjemniej sprawiają, że kicz z łatwością przenika do ludzkiej egzystencji, kształtuje wybory i odpowiada za myślenie o sobie i własnej przyszłości. Nie byłoby to aż tak niebezpieczne, gdyby istniały wzorce i normy niekwestionowalne, do których w razie potrzeby można byłoby się odnieść, znajdując w nich barierę, która nie pozwalałaby iść na łatwiznę. Jeszcze w ubiegłym wieku niezmiennie wartości były przypisane do szkoły, życia rodzinnego, nauki i sztuki. W dwudziestym pierwszym wieku wiele się jednak zmieniło. Zakwestionowana została ranga i bezstronność nauki, a sztuka zwabiona łatwą popularnością,

dała się uwieść kiczowi. Nieatrakcyjna szkolna pedagogika wraz z przeżywającą wieczny kryzys rodziną dodatkowo ułatwiły kiczowi zagnieżdzenie się w młodych głowach. Konsekwencje nie dają na siebie czekać. Pojawia się zaniżanie wymagań, rezygnacja z trudu rozwoju, chęć poprzestania na mniejszym, byle wygodnym i bezpiecznym. Myśląc o przyszłości, wybierane są strategie życiowe podszyte kiczem i utrwalające tandetne wzorce zdobywania życiowych celów.

Słowa kluczowe: kicz, nauka, sztuka, życie rodzinne, wartości, łatwe decyzje

ABSTRACT

The desire to be able to live more comfortably, much easier and in pleasant way makes kitsch easily permeate into life. Kitsch start shaping choices and is responsible for people's thinking about themselves and their future. It would not be so dangerous if they would exist unchallenged patterns and valid norms that men could be referred to them if necessary. Even in the last century, unchanging values one could find in the school, family life, science or art. However, much has changed in the twenty-first century. The rank and impartiality of science were questioned. Art – attracted by chance of easy popularity, was seduced by kitsch. Unattractive school pedagogy together with a family are in a constant crisis. It make kitsch easier to find comfortable nestle in young heads. The consequences do not let you wait. There appears to be lowering the requirements, resignation from the effort of development. It start to be interesting to settle for a smaller and what is undemanding. When we thinking about the future, we choose life strategies „lined” with the kitsch and perpetuating shoddy templates of achieving life goals.

Keywords: kitsch, science, art, human life, life goals, values, decisions

WSTĘP

Każdy człowiek ma do zdobycia swój Mount Everest, większość jednak dostaje zadyszki na samą myśl, że miałyby spróbować. Koncentrujemy się na drobnych przeszkodach, irytują nas otaczający ludzie, nie

radzimy sobie z własnymi słabościami i nawet jeśli mieliśmy jakieś ambitne plany, to odsuwamy je na dalszy plan, uznając, że sukcesem było przeżycie kolejnego dnia. Czynimy liczne koncesje na rzecz łatwizny i nie podnosimy sobie poprzeczki nie dlatego, że nie dalibyśmy rady, lecz że nie mamy już takiej potrzeby. Wyzbywając się oryginalności, przedstawiamy na mniejszym i nawet nie zauważamy, że życie staje się banalne i kiczowate.

Kicz ma wiele znaczeń, ale wszystkie pejoratywne. Etymologicznie – jeśli ufać Umbertovi Eco – oznacza w języku niemieckim „zgarbianie błota” [Eco 2007, s. 394].

Tabela 1. Kształtowanie się rozumienia pojęcia kiczu w dwudziestym wieku

Autor/Źródło	Rozumienie pojęcia kiczu
Clement Greenberg (1939)	Kicz to sztuka przeznaczona dla mało wymagającego odbiorcy. Jest przeciwieństwem „kultury wysokiej”, odwrotnością „dobrego gustu”, „artystycznej awangardy”.
Herman Broch (1886–1951)	Kicz to „antychrystusowe zło” w hierarchii wartości, polegające na zamianie tego co wyjątkowe i piękne w to co zaledwie „ładne”.
Theodor W. Adorno (1903–1969)	Kicz to udawanie: nieistniejących uczuć i wartości, jego efektem jest neutralizacja i niwelowanie wartości estetycznych. Cechuje go wybujałość, będąca „trucizną wszelkiej sztuki”.
Susan Sontag (1964)	Kicz to rodzaj wrażliwości charakteryzujący się tym, że: „to co poważne i wartościowe obraca w to co zabawne, frywolne i płytkie”. Na określenie tej nowej wrażliwości Sontag użyła pojęcia „kampu”, który we francuskiej sztuce z początków dwudziestego wieku oznaczało: „nieokrzesany, prostacki, głupawy, przejaskrawiony, teatralny, zniewieściały.

Ludwig Giesz (1973)	Kicz reprezentuje wszystko to, co jest <i>cursi</i> . Odnosi się <i>do cursi-istnienia i cursi-działania</i> . Termin <i>cursi</i> wywodzi się z hiszpańskiego i oznacza udawanie czegoś eleganckiego, choć to coś ani eleganckie, ani podniosłe nie jest.
Gabriela Żuchowska (2013)	Kicz to dzieło wyprane z oryginalności. Nieudana i bezsensowna kalka czegoś, co w innym miejscu i w innej sytuacji można byłoby uznać za cenne i intelektualnie atrakcyjne,

Źródło: opracowanie własne na podst.: T. Gundrova: *Kicz – nowy metajęzyk kultury. O czym mówi współczesny ukraiński kicz w dobie globalizacji?* [w:] „Porównania” nr 7, 2010, s. 168–170. L. Santos, *Tropical Kitsch: Mass Media in Latin American Art and Literature*. Translated by E. Enenbach. Princeton 2006, s. 73 i s. 95. G. Żuchowska: *Kicz – przegląd koncepcji teoretycznych i propozycja definicji do celów badawczych*, [w:] „Kultura i Społeczeństwo” nr 1, 2013, s. 136.

Te poszerzające się zakresy pojęciowe kiczu wynikają, po pierwsze – z ekspansji samego zjawiska, a po drugie – z łatwości, z jaką kicz przenika do sfery kultury, polityki i obyczajowości. Pomagają w tym media, które przygotowują programy dla zmęczonego codziennością widza, oczekującego lekkostrawnej intelektualnie papki i poszukującego prostych recept na trudne, dręczące go problemy.

O CZYM MÓWI ODWRÓCONY EFEKT FLYNNA?

Kicz przyjmuje różnorakie formy – lecz za każdym razem przemycia identyczną sugestię, że można bez starań i wysiłków, bez ciągłego uczenia się i mocowania z przeciwnościami, posiąść rzeczy cenne i wartości niezienne w czasie. Przekonanie takie ma oczywiście swoje konsekwencje polegające na stopniowym wycofywaniu się z pracy nad sobą i w rezygnacji z samodoskonalenia. I o ile – zgodnie z badaniami Jamesa Flynna – średni przyrost IQ w dwudziestym wieku wynosił trzy procent na dekadę, to w połowie lat siedemdziesiątych tendencja ta nie

tylko że osłabła, lecz odwróciła się¹. Wśród osób urodzonych po 1975 roku efekt Flynna już nie obowiązuje, a IQ obniża się w tempie siedem procent na dziesięć lat. Jeszcze bardziej zastanawiające jest to, że wraz ze spadkiem ilorazu inteligencji nastolatków, odnotowywano wzrost inteligencji dzieci pomiędzy piątym a dziesiątym rokiem życia². Dlaczego zatem wraz z dorastaniem i wchodzeniem w wiek młodzieńczy inteligencja zaczyna maleć? Co się dzieje, że zamiast mądrzeć i rozwijać się, dochodzi do uwsteczniania i uwiądnięcia myślenia.

Gdy zaczęto bliżej analizować to niepokojące zjawisko, pojawiły się od razu znamienne hipotezy, winą za coraz słabszy intelekt obarczono:

- sposób życia, wychowania i nauczania,
- dostęp do technologii.

Zapewne coś w tym jest. Przeprowadzony w wielu krajach test PISA wykazał ogólny spadek umiejętności matematycznych i umiejętności czytania. W Polsce wyniósł on odpowiednio minus czternaście punktów dla umiejętności matematycznych i minus dwanaście punktów, gdy chodzi o umiejętność czytania. Wynik naprawdę słaby, lecz przecież nie najgorszy, gdy zważyć, że w Korei Południowej umiejętności matematyczne zaliczyły spadek wynoszący trzydzieści punktów, a w Japonii zdolność czytania ze zrozumieniem zmniejszyła się o dwadzieścia dwa punkty. Według badań przeprowadzonych przez OECD – w krajach rozwiniętych wśród absolwentów szkół odsetek tych, których wypada uznać praktycznie za analfabetów, wynosi od dwóch do siedmiu procent³.

¹ <https://www.focus.pl/artykul/spada-iq-ludzkości-to-bardzo-niepokojuce-180613122741> (dostęp: 9 listopada 2021).

² Flynn J. R., *What is intelligence?*, Cambridge University Press, Cambridge, USA 2012. Cyt. za: <https://panilogopedyczna.pl/2021/03/spada-poziom-ludzkiej-inteligencji-winn-y-wysokie-technologie/> (dostęp: 9 listopada 2021).

³ <https://panilogopedyczna.pl/2021/03/spada-poziom-ludzkiej-inteligencji-winn-y-wysokie-technologie/> (dostęp: 9 listopada 2021).

Oczywiście może być i tak, że testy IQ są błędnie skalibrowane i źle sobie radzą z intelektualną charakterystyką współczesnych pokoleń. Ale zastanawia, dlaczego właśnie w krajach, gdzie dostęp do technologii jest ułatwiony, testy na inteligencję i zdolności matematyczno-lingwistyczne wypadają najsłabiej.

Współczesny stechnicyzowany świat zdaje się mówić: „Po co się męczyć, przecież co tylko zechcesz, my tobie natychmiast dostarczymy, wiedza jest zbyteczna, wystarczy szybki Internet”. Mając tak dobrą wyrękę, odchodzi się od uczenia pamięciowego, korzysta się z gotowych rozwiązań, bo przecież tak łatwo uzyskać natychmiastową odpowiedź i otrzymać gotowe rozwiązanie, poco ślęczyć nad książkami i zgłębiać zawiłości napotkanych problemów. Nie trzeba nawet umieć czytać, smartfon na każde pytanie odpowie głosem syntetyzatora. Telefon podłączony do Internetu zastępuje nauczyciela i przejmuje rolę przewodnika po skomplikowanych ścieżkach życia.

Nie należy się jednak łudzić, bo to korzyść ulotna, a koszty choć odłożone w czasie, to jednak wysokie. Jako pierwsi zauważyli to amerykańscy neurobiolodzy: pokolenie dzieci z końca lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, wpatrujące się w kanały typu Baby-TV i oglądające filmy na DVD, opóźnione są w rozwoju zdolności językowych. I jest to dwukrotnie większy efekt negatywny, aniżeli pozytywne są konsekwencje czytania książek małym dzieciom [Spitzer 2013, s. 128]. Do tego dochodzą jeszcze⁴:

- trudności rozumienia,
- brak koncentracji,
- pogorszenie jakości snu,
- zmniejszona potrzeba nawiązywania relacji społecznych.

Świat wirtualny wydaje się ciekawszy od realnego. To w nim oglądający znajdują radość i pociechę, stamtąd wywodzą normy zachowań i

⁴ Tamże.

kryteria wartości, uznając je za prawdziwsze i bardziej przydatne w dorosłym życiu.

Pokolenie dzieci urodzonych przy końcu dwudziestego wieku i ukształtowanych przez technologiczne gadżety znajduje się w całkowicie odmiennym środowisku od pokolenia swych dziadków, dorastających w czasach, gdy normą była bezpośrednia rozmowa i zanurzenie w gęstych od znaczeń społecznych interakcjach. Emotikony nie zastępowały rzeczywistych uczuć, a bliskość drugiego człowieka nie była symulowana przez monitor komputera. Mózgi żyjących obecnie młodych ludzi rozwijają się w środowisku istotnie różnym od warunków, które kształtowały człowieka na przestrzeni całych przeszłych epok. Efektem może być całkowite przeorganizowanie życia społecznego⁵.

ZDEWASTOWANE WZORCE

Zagrożenie bylejakością bierze się też z upadku autorytetów oraz z braku atrakcyjnych wartości, które należy zdobywać, dla których nie żal byłoby zdobywać się na poświęcenie.

Winę za to ponosi cyniczne pokolenie dorosłych wychowanych w dwudziestym wieku. Przykładów nie brakuje. Najbardziej oczywista erozja wzorców wynika z kryzysu rodziny. Oto bowiem rodzice przestali być nauczycielami życia. Wiecznie zapracowani nie mają czasu dla swoich pociech, kolejna, dodatkowa praca, nowe problemy, zawodowe i towarzyskie wyzwania – łatwo się w tym wszystkim pogubić, a stąd tylko krok do emocjonalnej huśtawki i niezaradności w relacjach mię-

⁵ Cieszyńska-Rożek J.: Wpływ wysokich technologii na rozwój poznawczy dzieci w wieku niemowlęcym i poniemowlęcym. Na podst.: https://centrummetodykراكowskiej.pl/media/upload/article/0/85/file/df743a1f7d1941108952a68fdc1eea02_Jagoda%20Cieszyńska-Rożek%20-%20Wpływ%20wysokich%20technologii%20na%20rozwoj%20poznawczy%20dzieci%20w%20wieku%20niemowlęcym%20i%20poniemowlęcym.pdf (dostęp: 10 listopada 2021).

dzyludzkich. A przecież wiadomo, że ktoś, kto nie radzi sobie sam z sobą, raczej słabo nadaje się na wzorzec i na przewodnika dla innych.

Atrakcyjność dorosłych maleje także wskutek rewolucji technologicznej. Nagle tym „wszystkowiedzącym” rodzicom trzeba tłumaczyć obsługę najprostszych „apek”, a co gorsza, nie radzą sobie „nawet” z ustawieniami smartfonów, każdy zaś nowy program w komputerze wywołuje u nich obawę i niechęć. Proszą wtedy swe pociechy o pomoc, a wyglądają przy tym tak niezdarnie, że w żaden sposób nie nadają się na autorytety i wzorce warte naśladowania.

Nie ma co się spieszyć do dorosłości, jeśliby miała ona tak wyglądać jak w przypadku rodziców, bezradnych i odklejonych od świata współczesnych technologii.

Rodzice odstają od obrazów superbohaterów zapamiętanych z filmów akcji i podglądniętych w Internecie. Nie ma w nich odwagi, pewności siebie ani prostoty myślenia dzielącego wszystkie sprawy na dobre i złe, poprawne i niepoprawne, szlachetne i niegodziwe. Wszystko jest jakieś szare, jakby zawieszony „pomiędzy”. A tymczasem aby wymagać od siebie, konieczne są wyraźne wzorce, przekonujące, że warto ponosić trud wewnętrznej przemiany. Trzeba uwierzyć, że łatwizna i spryt nie popłacają, a cwaniactwo tak samo kończy się życiową porażką jak lenistwo. Właśnie tej pracy nad sobą przestała uczyć rodzina. Zamiast wkładanego wysiłku pojawia się propozycja ułatwień. Problemów już się nie rozwiązuje, a raczej obchodzi. Konstruuje się życiowe strategie, których rdzeniem jest pójście na łatwiznę zamiast walka i potrzeba rozwoju i nauki.

Oczywiście rodzina nie jest jedynym przekąźnikiem wzorców i norm. Są jeszcze: nauka i sztuka. Z tym tylko, że sytuacja jawi się tu jeszcze gorzej.

Naukę wykipił Alan Sokal, profesor fizyki na Uniwersytecie w Nowym Jorku [Briemont, Sokal 2004]. Zdegustowany pustosłowiem artykułów naukowych, „zniesmaczony” nadużywaniem pojęć, których sami

autorzy nie rozumieją, a przede wszystkim oburzony na „przypadki rzucającego się w oczy szarłataństwa” [tamże, s. 19] złożył do druku w szanowanym wydawnictwie tekst o „transformatywnej hermeneutyce kwantowej grawitacji” [Gajewski 2005, s. 121–132]. Artykuł naszpikowany był wierutnymi bzdurami, tyle że wyrażonymi napuszonym naukowym językiem. Tekst przyjęto i opublikowano w szanowanym czasopiśmie wraz z pochlebnymi recenzjami.

Nagle stało się jasne, że także w nauce liczy się pozór. Nadużywanie pojęć z dziedzin nie mieszczących się w obrębie danej gałęzi wiedzy powoduje, że artykuły jedynie wyglądają na naukowe, nie niosą jednak żadnej odkrywczej prawdy. W pewnym sensie Sokal ogłosił, że „król jest nagi” – przyrastające w lawinowym tempie artykuły mają jedynie fasadę naukowości, autorzy wykorzystują hermetyczny język, aby nikt nie mógł im zarzucić niekompetencji. Ten rodzaj naukowego szalbierstwa zdejmuje nimb szlachetnej uczciwości z naukowców kojarzonych z niezłomną postawą w dążeniu do odkrywania prawdy o świecie.

Heideggerowskie pustostłowie zawarte w zdaniu: „Nicość nicuje”, które jak wykazał Carnap, nie ma żadnego sensu [tamże, s. 132] stało się strategią pisania naukowych tekstów.

Swą rolę w kształtowaniu wysublimowanych elit zatraciła też współczesna kultura, która woli prowokować niż uczyć, atakować niż podpowiadać. Woli schlebiać, niż stawiać mądre pytania i zmuszać do intelektualnego wysiłku.

Ludzie kultury, chcąc zwrócić na siebie uwagę, posługują się perswazją i prowokacją, strachem, a czasem bluźnierstwem [Roszkowski 2019, s. 460–465]. Wzmaga to nieufność wobec tworzonych dzieł, a co gorsze: odbiorca żyje w przekonaniu, że nic nie jest takie, jakim się wydaje. Że bierze udział w grze, której zasad nie tylko nie rozumie, lecz w ogóle nie pozna. W konsekwencji nie rozważa argumentów, a szuka wyłącznie podniet [tamże, s. 463]. Allan Bloom, trawersując szekspirowskiego Makbeta, mówi, że świat „stał się opowieścią idioty: głośną,

wrzaskliwą, lecz całkowicie nic nieznaczącą” [Bloom, s. 232]. Ukształtowany przez współczesną kulturę człowiek-konsument, chce jak najwięcej użyć, zobaczyć, doświadczyć, zabawić się i doznać. Na sumę życiowych przeżyć nie składają się już wizyty w muzeach ani estetyczne doznania w galeriach sztuki, ich miejsce zajmują szaleńcze zjazdy na rollercoasterze, pobyt w gabinecie strachu lub wakacje w tropikach.

Zewsząd wyłaniają się produkty kultury na żenująco niskim poziomie. Po włączeniu telewizora widz ze zdumieniem zauważa rozrost programów satyrycznych o lata świetlne odległe od międzywojennego humoru Fryderyka Jarosego, bez żadnych punktów wspólnych z inteligentnym szmoncesem i wypranych z ukrytej ironii Kabaretu Starszych Panów. A jednak te właśnie rażąco słabe dowcipy przyciągają i bawią widzów. Aż chciałoby się wykrzyknąć jak Horodniczy z gogolowskiego „Rewizora”: „Z czego się śmiejecie? Z samych siebie się śmiejecie!”

KICZ PRZENIKA DO ŻYCIA

Kicz jest lepki, przyczepia się do systemów wartości, skleja z poglądami, dołącza do sposobów myślenia i kształtuje gusta. Milan Kundera pisał: „człowiek nie jest w stanie ustrzec się kiczu. Choćby i najbardziej pogardzany przynależy do ludzkiego losu” [Bacińska 2011, s. 24] – głównie dlatego, że leczy kompleksy i tworzy pozory bycia kimś lepszym i bardziej wyjątkowym. I nie trzeba tu wcale porównywać liczby osób obecnych w Sali Filharmonii Narodowej słuchających wykonania na konkursie szopenowskim z uczestnikami festiwalu disco polo w Ostródzie, łatwo przecież sprawdzić, jakiej muzyki słucha w radiu przeciętny Polak, aby dostrzec niepokojące zjawisko zaniżania wymagań i poprzestawanie na tym, co łatwe, proste i przyjemne.

Kicz wygrywa na każdym polu, gdyż schlebia gustom niewyrobinym i mało wymagającym, a jednocześnie epatuje wyjątkowością, patosem i afektacją. (Rysunek 1.).

Rysunek 1. Skąd bierze się atrakcyjność kiczu?



Źródło: Opracowanie własne na podst.: Moles A.: *Kicz czyli sztuka szczęścia*. PIW, Warszawa 1998, s. 76 i 96.

Kicz koncentruje się na osobie, obdarowuje ją, obiecując dostęp do lepszego świata bez wysiłku i starań. No i bez wymagań. Sugeruje swym zmysłowym szeptem: „niczego nie musisz, wszystko będzie pięknie, poczujesz się dobrze, miło i komfortowo”. Jakże to zbieżne ze współczesnymi czasami, nastawionymi na łatwość życia i osiągnięcie korzyści bez wieloletniej pracy nad sobą. Ma być przecież – posługując się cytatem z filmu „Kogel-mogel”: – *Tak jakby luksusowo*. Pozór i udawanie, blichtr i makijaż ukrywają prawdę o świecie i o człowieku, prawdę – którą nikt nie jest zainteresowany. To już nie gusta przeciętnego odbiorcy kultury sublimują, próbując sprostać wymogom elit, lecz elity artystyczne, naukowe, polityczne dostosowują się do schematycznego rozumowania swoich „klientów”. Podział na dobre i złe, piękne i brzydkie, pozytywne i szkodliwe, zajęły takie pojęcia, jak: fajny bądź nefajny, czyli kategorie semantyczne bardzo rozciągliwe i dające się dowolnie interpretować.

Ocena zjawisk i ludzi uległa znaczącemu uproszczeniu. Pozór stał się faktem, a cechy ukryte, choćby i najszlachetniejsze, nie zostaną dostrzeżone, gdyż wymagałoby to dodatkowego wysiłku poznawcze-

go, którego nikt nie chce ponieść, zresztą niewielu wie, jak taką analizę przeprowadzić. Dochodzi więc do absurdałnej sytuacji, w której wartość człowieka mierzona jest liczbą polubień na fb, a negatywne oceny zawarte w komentarzach w mediach społecznościowych są w stanie doprowadzić do samobójstwa. Wystawiając się na cudze oceny, wchodzimy do gry, w której wierzymy cudzym opiniom i poza sobą szukamy potwierdzenia słuszności wyborów. Wszystko co robimy, musi się podobać i schlebiać przede wszystkim cudzemu poczuciu estetyki.

W ten sam sposób postępują artyści. Poczucia piękna nie szukają w sobie i w wysokiej kulturze, ale dopasowują się do obniżonych standardów, odchodząc tym samym od renesansowych wymogów stawianych przed sztuką. Rysunek 2.

Rysunek 2. Zadania, jakie ma spełniać sztuka, ustanowione na Soborze Trydenckim 1545–1563

Źródło: Łysiak W.: *Dół*, Wyd. Nobilis, Warszawa 2021, s. 224.



Wywoływanie wzruszeń i zdolność przekonywania wiek dwudziesty pierwszy zastąpił łamaniem tabu i szokowaniem. Walory artystyczne zeszły na dalszy plan, ważniejsze okazało się zaskakiwanie odbiorcy i prowokowanie za wszelką cenę. Klasyczny kanon piękna uległ deformacji, pragnienie zachwycania okazało się *passé*, osoby wychodzące z galerii sztuki nie ocierają już łez wzruszenia, lecz łapią się za głowy.

Tabela 2. Opinie o sztuce współczesnej

Autor	Opinia
Michael Winner (reżyser brytyjski)	Bardzo chciałem poznać współczesną sztukę, nie mogłem jednak za nic zrozumieć, o co w niej chodzi. Abstrakcyjne zakrętasy i kropka to nieuprzejmość i despekt wobec prawdziwego malarstwa.
Ingeborg Berthel (szwajcarska recenzentka)	Współczesna sztuka stała się wrzaskliwym jarmarkiem, gdzie totalnie wszystko jest akceptowane.
Affonso Romano (brazylijski krytyk i poeta)	Dzisiaj sztuką jest wszystko, co ktoś zechce uznać za sztukę.
Banksy (brytyjski malarz graffiti)	Większość dzieł współczesnych artystów to śmiecie: pretensjonalne, bezsensowne i bezcelowe śmiecie.
Miroslaw Pęczak (kulturoznawca)	Mamy dziś do czynienia z „obciachem uwznioślonym”, który pozytywnie waloryzuje to, co w innych warunkach zostałoby uznane za: niestosowne, żenujące, tandetne i wstydlliwe.
Jeff Koons (amerykański malarz i rzeźbiarz)	Dzisiaj to właśnie kicz jest awangardą.

Źródło: opracowanie własne na podst.: W. Łysiak: *Dół...* op. cit. s. 226–233. M. Pęczak: *Obciach uwznioślony* [w:] „Niezbędnik Inteligenta” (dodatek tygodnika „Polityka”) wyd. 17 nr 8 (2693) z 21 lutego 2009 r. s. 39. J. Koons [za:] J. Ławnikowska-Koper: *W sprawie kiczu. Głosy z Austrii* [w:] L. Rożek (red.) „Kicz, tandeta, jarmarczność w kulturze masowej XX wieku” Wyd. WSP Częstochowa 2000 s. 10.

Z jakiegoś tajemniczego powodu kicz został nobilitowany. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu obchodzono go z daleka, krzywiono się z niesmakiem, odsądzając od czci i wiary, a obecnie uchodzi on za zjawisko interesujące, w pewnym sensie intelektualnie atrakcyjne [Bacińska 2011, s. 4]. Mnożą się liczne publikacje omawiające zjawisko kiczu i ws-

kazujące na jego kulturotwórczą rolę. Usprawiedliwia się tym samym obniżanie wymagań, a schlebianie słabym gustom jest jak najbardziej *au courant*.

Wiedzą o tym piosenkarze disco polo. Ich piosenki dobiegają spoza uchylonych okien samochodów, muzyka disco polo przyciąga tłumy fanów, muzycy są rozpoznawalni, posiadają wysoką wartość marketingową, a ich bankowe konta wydymają się od tantiem i gaż.

Kompozytorzy i autorzy tekstów bez wahania stosują sprawdzony zestaw trików pozwalających wywołać zainteresowanie niewyrobionego muzycznie słuchacza. Przede wszystkim dokonuje się trawestacji znanych melodii [Moles 1998, s. 134]:

- upraszcza się muzyczny temat, a jeszcze lepiej, jeśli cały utwór da się sprowadzić do kilku zaledwie akordów; wtedy twórca ma już pewność, że temat zostanie zapamiętany i nucony przez rzesze słuchaczy,
- warstwie dźwiękowej dodaje się zmysłowości,
- przesadza się z oczekiwaniem, innymi słowy opóźnia zamknięcie formy (*Gestalt*),
- korzysta się z efektu „papryki” – na przykład lubiany fragment muzyczny grany na fortepianie wzmocniany jest przez dwadzieścia dodatkowych mikrofonów i sztuczne echo.

O ile wykształcony muzyk znajduje radość w słuchaniu muzyki klasycznej, to – jak pokazują badania – laik musi posiłkować się spostrzeżeniami uzupełniającymi, zwraca uwagę na ozdobniki i wypowiedzi. Przy czym brak jest łącznika, który połączyłby obie te społeczności. Wyrobiona muzycznie osoba wzdrygać się będzie na kiczowate ornamenty, denerwować na rozbudowane ozdobniki i przesłodzoną tkliwość, z kolei muzyczny amator i ignorant odrzuci ze złością propozycję wysłuchania II Koncertu skrzypcowego g-moll Prokofiewa.

Tabela 3. Wprowadzanie elementów kiczu do muzyki

Składniki kiczu w muzyce
Repryza w wyższym rejestrze.
Dodawanie perkusji i marakasów.
Mieszanie tematów.
Wykorzystanie i rozszerzenie dynamiki.
Akcentowana synkopa.
Rytm, modulacja i echo.
Umilenie i ozdobniki.

Źródło: oprac. własne na podst.: Moles A.: *Kicz czyli sztuka szczęścia*. PIW, Warszawa 1998, s. 133.

Dzieła są tak wymyślane, żeby znalazły jak najliczniejszych odbiorców. A że poziom wymagań maleje, pojawiają się coraz cięższe odmiany kiczu. W ten sposób muzyka zyskała najlepsze warunki, żeby trafić pod strzechy.

Tabela 4. Podstawowe typy kiczu w muzyce

Rodzaj muzycznego kiczu	Przykłady
Kicz egzotyczny	Oczy czarne, La Paloma, Pameló żegnaj...
Kicz romantyczny	<i>Heimliche Liebe</i> , muzyka cygańska...
Kicz superkiczowaty	Adaptacja tematu węgierskiego na muzykę bluesową
Kicz erotyczny	Przesłodzony sposób śpiewania i dwuznaczność treści.

Źródło: oprac. na podst.: Moles A.: *Kicz czyli sztuka szczęścia*. PIW, Warszawa 1998, s. 76 i 96.

I nawet już nikt nie próbuje sprzeciwić się zalewowi tandety, lepiej przecież trwać w przekonaniu, że to jest dobre, co się komu podoba.

KICZOWATE ŻYCIE

Na pytanie, z czym kojarzy się kiczowate życie, usłyszysz się odpowiedź, że z bylejakością, z nudą, z marnotrawstwem czasu i brakiem adrenaliny. Paradoksalnie wszyscy chcą żyć ciekawie i wartościowo. Tylko że nie wiedzą jak to zrobić. Podpowiedzieć powinni rodzice – tylko że sami nie wiedzą, jak odmienić kicz, w który tak bardzo wrosli, że nie wyobrażają sobie już innego życia. Pokonała ich łatwizna.

A nauczyciele? Toż to mistrzowie w trudnej sztuce sięgania po wartości – lecz i oni są bezradni. Nastąpił bowiem zmierzch znanej pedagogiki. Studiują ją osoby, które z trudem zdały maturę, bez szans, by znaleźć się na lepszym kierunku, trafili na pedagogikę, gdzie kryteria przyjęć są wyjątkowo niskie, a i tak chętnych jak na lekarstwo⁶.

W ten sposób utrwała się w społeczeństwie model życia bez wymagań. Przejawia się to w różny sposób. Najczęściej w szybkiej rezygnacji z ambitnych zamierzeń i w rezygnacji z działania, gdy tylko pojawią się przeszkody. Stąd tak częstym zachowaniem jest szukanie układów, znajomości i „wejść” – byle tylko obejść przeszkody. „Walka jest dla frajerów, spryciarze górą” – mogłoby brzmieć hasło popularyzatorów kiczowatego życia. Ma być niewymagająco i przyjemnie. Trudy, wysiłek i poświęcenie dobrze sprzedają się jedynie w westernach, w realnym życiu mozolne siłowanie się z losem świadczy o naiwności. I nikt nawet nie zastanawia się nad odwieczną prawdą, że człowieka buduje nie zdobywanie celu, ale dążenie ku niemu. Nie sam szczyt, tylko wspinaczka dostarcza wiedzy o słabościach i uczy życia. Wszyscy o tym wiedzą, mimo to wolą poprzestać na mniejszym, bądź wybierają drogi na skrót.

Zdobywanie wartościowych celów nie może być łatwe, są one wartościowe właśnie za przyczyną wkładanego w nie wysiłku.

Bywa i tak, że we własnym życiu realizuje się cudze marzenia. Naśladuje się cudze życie i powieła nie swoje wybory, a potem zach-

⁶ <http://laboratoria.net/felieton/18949.html> (dostęp: 17 listopada 2021).

odzi się w głowę, dlaczego życie nie daje satysfakcji, a szczęście to kategoria fantastyczna. A to tylko efekt pójścia na łatwiznę, omijania raf, dzięki którym poznać można własne dobre i złe strony. Bez porażek, egzystencjonalnych otarć i pozostających na zawsze blizn nie można poznać samego siebie. Trwa się tylko w poczuciu niezaspokojenia i jest się jak malarz, który nie mając pomysłu na własny obraz, podrabia twórczość innych, w efekcie ofiarowując światu dowody braku fantazji i twórczej niemocy.

Kiczowatość wyraża się w licznych wymówkach i usprawiedliwieniach, a to że brakuje sił, że nie ma czasu, sensu albo że tak bardzo się staramy, a i tak nam nie wychodzi. To właśnie jest kicz – pójście na łatwiznę, byle tylko było dobrze, wygodnie albo chociaż nie gorzej. Takich zasłon jest tysiące i wszystkie one prowadzą do uwiądnienia marzeń i zniechęcają do walki.

Tkwiąc w świecie łatwych rozwiązań, traci się z oczu cele ważne i wymagające, a niegdysiejsze porywy serca i wielkie wyzwania wrzucane zostają do kosza codziennych spraw i pokryte patyną małych smutków i radości.

Wycofanie i włożenie maski udręczonego męczennika to jedna z form usprawiedliwiania się. Jest też druga – całkowicie przeciwna, gdy z zamkniętymi oczyma brnie się przed siebie, zdobywając cele, które już od dawna są nieatrakcyjne lub zwyczajnie „nie własne”. Osoby nękanie koniecznością osiągnięcia jakiegokolwiek sukcesu nie dają sobie ani chwili namysłu i w wiecznym biegu „po nic” nie chcą się zatrzymać i pomyśleć. Boją się, że gdy otworzą szerzej oczy i spojrzą z dystansu na swoje życie, doznają zawodu. W tym szaleńczym pędzie są więc smutni, niezadowoleni, wyczerpani, nieszczęśliwi – mimo to nie pozwalają sobie nawet na krztynę refleksji [Bensaid 1992, s. 108–109].

Bez wsłuchiwania się we własne pragnienia i bez ciągłej pracy nad sobą – człowiek marnieje. Zadawała go kicz i czerpie radość z miłych wartości. Być może to właśnie prowadzi do przewlekłego stresu i cy-

wilizacyjnych chorób. Człowiek sam sobie odpłaca za kicz w codziennym życiu, za ślepe naśladownictwo i wyrzeczenie się trudu. Ot, taki bolesny efekt odbicia związany z wyborem życiowych strategii, których cechą szczególną jest poprzestawanie wyłącznie na tym co przyjemne i co nie wiąże się z wysiłkiem.

Rysunek 4. Życiowe strategie bazujące na idei kiczu



Źródło: opracowanie własne.

Kicz obezwładnia myślenie i niszczy gusta. Ale najgorsze jest to, że przekłada się na dokonywane życiowe wybory, a zachęcając do obniżenia poprzeczki prowadzi do rezygnacji z rozwoju, czego efektem jest poczucie smutku, depresja i życie bez właściwości. Mimo to wciąż nie brakuje osób przekonanych, że można przeżywać ciekawe przygody, nie wychodząc poza obręb tego, co znane, niewymagające i przesłodzone. Nikt się nawet nie zastanawia, że przecież trudno całe życie spędzić w cukierni.

ZAKOŃCZENIE

Paradoksalnie – kicz posiadający cechę dowartościowywania człowieka – pozbawia go zdolności rozumienia świata, zmienia bowiem systemy wartości, osłabia zdrowy rozsądek i przekonuje, że wtórność jest fajna. W takiej sytuacji zagubieni celebryci podpowiadają jak żyć, gwiazdy popkultury stają się przewodnikami w wyznaczaniu życiowych celów.

W objęciach kiczu zatracają się wartości podstawowe. Nie obowiązuje już antynomia wolności i prawdy. W obawie, że istnieją granice ludzkiej wolności, wolimy ich nie dostrzegać. Ba, boimy się wręcz, że absolutna prawda i stojący za nim system wartości rozniesie w pył naszą wolność i zmusi do pracy nad sobą. Kicz przez swoją letniość i wybór drogi środka zdaje się uzasadniać tezę, że nie ma absolutnych norm dobra i piękna – a to bardzo niebezpieczne, ponieważ w takiej sytuacji jakakolwiek dystynkcja między mądrością a głupotą, między wartością a tandetą traci swe uniwersalne znaczenie i staje się wytworem danego czasu.

Kicz przekonuje, że rzeczy wartościowe można mieć za niską cenę. Tkwi w tym oszustwo. Wschodnie powiedzenie mówi: „kolce są przyjaciółmi róży”. Współczesny człowiek jednak pragnie piękna bez wysiłku, poczucia spełnienia bez starań i wewnętrznej dojrzałości bez pracy nad sobą. Nic dziwnego, że ostatecznie poczuje się zawiedziony, bo to tak, jakby ciągle wierzyć w złote rybki, które spełniają życzenia. Jest w tym jakiś brak dorosłości, jakieś dziecięce wyczekiwanie na podarki przynieszone przez Świętego Mikołaja. Bo przecież ma być miło i łatwo. Dokumentują to wybrane życiowe strategie, w których stawia się na szczęśliwy splot okoliczności i wygraną bez konieczności wchodzenia do kasyna. Czy może zatem dziwić rozterka i pesymizm, że jednak nie wychodzi?

Cywilizacyjny rozwój zdaje się pogrążyć w stanie hibernacji. O ile przeszłe pokolenia pozostawiły za sobą monumentalne piramidy, wspa-

niałe gotyckie katedry, rewolucję przemysłową i zachwycające sztuką dzieła malarskie, literackie i filmowe, o tyle wypada zadać pytanie, czy aby po pokoleniu żyjącym w dwudziestym pierwszym wieku nie pozostanie jedynie kijek do robienia *selfie*.

BIBLIOGRAFIA

- Bacińska Małgorzata (2011), *Casus kiczu we współczesnych sztukach plastycznych*, [w:] „Estetyka i Krytyka”, nr 2.
- Bensaid Catherine (1994), *Zrozumieć siebie*, Warszawa: WAB.
- Bloom Allan (1997), *Umysł zamknięty*, Poznań: Zysk i S-ka.
- Bricmont Jean, Sokal Alan (2004), *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Eco Umberto (2007), *Historia brzydoty*, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS
- Flynn James R. (2012), *What is intelligence?*, Cambridge, USA: Cambridge University Press.
- Gajewski Krzysztof (2005), *Nie czas na żarty, panie Sokal!*, [w] „Teksty drugie” nr 4.
- Gundrova Tamara (2010), *Kicz – nowy metafizyczny język kultury. O czym mówi współczesny ukraiński kicz w dobie globalizacji?* [w:] „Porównania” nr 7.
- Łysiak Waldemar (2021), *Dół*, Warszawa: Nobilis.
- Moles Abraham (1998), *Kicz czyli sztuka szczęścia*, Warszawa: PIW.
- Pęczak Mirosław (2009), *Obciach uwznioślony*, [w:] „Niezbędnik Inteligenta” (dodatekty-godnika „Polityka”) wyd. 17 nr 8 (2693) z 21 lutego 2009 r.
- Roszkowski Wojciech (2019), *Roztrzaskane lustro*, Kraków: Biały Kruk.

Rożek Lucyna (2000), *Kicz, tandeta, jarmarczność w kulturze masowej XX wieku*, Częstochowa: WSP.

Santos Lidia (2006), *Tropical Kitsch: Mass Media in Latin American Art and Literature*. Princeton. <https://doi.org/10.31819/9783964565747>

Żuchowska Gabriela (2013), *Kicz – przegląd koncepcji teoretycznych i propozycja definicji do celów badawczych*, [w:] „Kultura i Społeczeństwo” nr 1, 2013, s. 136.

NETOGRAFIA

Cieszyńska-Rożek Jadwiga „Wpływ wysokich technologii na rozwój poznawczy dzieci w wieku niemowlęcym i poniemowlęcym”: https://centrummetodykrakowskiej.pl/media/upload/article/0/85/file/df743a1f-7d1941108952a68fdc1eea02_Jagoda%20Cieszyńska-Rożek%20-%20Wpływ%20wysokich%20technologii%20na%20rozwój%20poznawczy%20dzieci%20w%20wieku%20niemowlęcym%20i%20poniemowlęcym.pdf [dostęp:]

<http://laboratoria.net/felieton/18949.html>

Grygiel Błażej „Spada IQ ludzkości. Nawet o 7 punktów na pokolenie”: <https://www.focus.pl/artykul/spada-iq-ludzkosci-to-bardzo-niepokojujace-180613122741>. [dostęp:]

Mistal Paulina „Spada poziom ludzkiej inteligencji! Winny: Wysokie Technologie?”: <https://panilogopedyczna.pl/2021/03/spada-poziom-ludzkiej-inteligencji-winn-y-wysokie-technologie/>. [dostęp:]